

www.nazi-stop

150 nazistowskich stron znikło z internetu dzięki akcji „Nigdy więcej”. W kolejce czeka 500. Codziennie powstają nowe

MARCIN KOWALSKI

Pierwszą nazistronę zamknęliśmy rok temu - mówi Marcin Kornak z „Nigdy więcej”. Działamy w sieci International Network Against Cyber Hate grupującej organizacje antynazistowskie z całego świata. Dzięki tym kontaktom likwidujemy również witryny umieszczane na zagranicznych serwerach.

W praktyce wygląda to tak: „Nigdy więcej” na swojej stronie apeluje do internautów o nadsyłanie adresów naziwitryn. Następnie ustala adres właściciela serwera, na którym umieszczona jest witryna. Te dane są ogólnodostępne.

Kiedy już wiadomo, do kogo należy serwer, „Nigdy więcej” wysyła właścicielowi list, że na serwerze jest strona zawierająca treści rasistowskie nawołujące do przemocy i nienawiści. Stowarzyszenie powołuje się na zapisy kodeksu karnego.

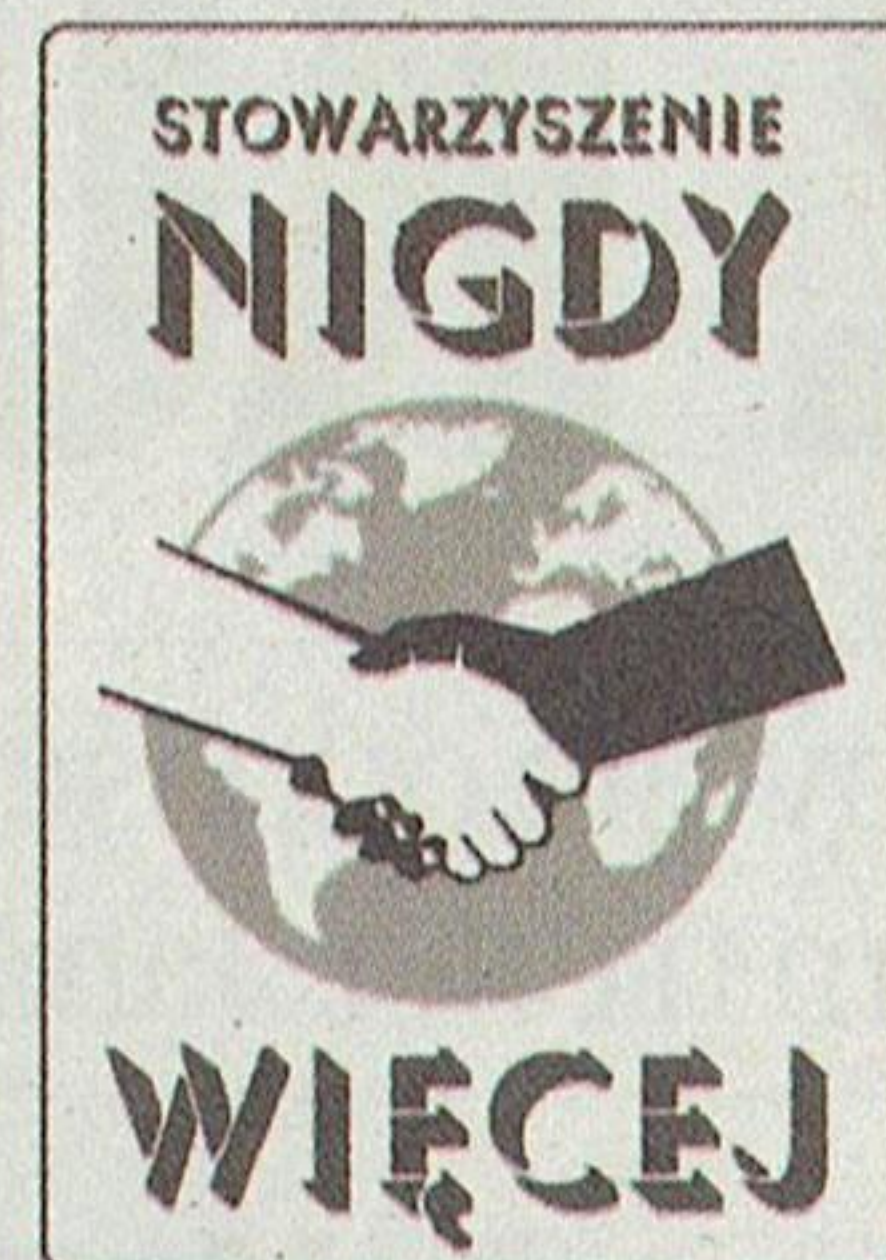
- W większości przypadków list wystarczy - mówi Kornak. - Po kilku dniach strona znika. Ale zdarza się, że musimy monitować ponownie.

Tak było z należącą do TP SA Neostrada. Na tym serwerze znajdowała się strona z „dowcipami” o Holocaustie. TP SA odmawiała współpracy z „Nigdy więcej”. Dopiero za-

ALBERT ZAWADA



Rafał Pankowski, stowarzyszenie „Nigdy więcej”



angażowanie krakowskiej fundacji Znak pomogło: strona znikła.

„Nigdy więcej” apeluje też - na razie bezskutecznie - do administratora strony i autorów polsatowskiego „Co z tą Polską?”. Na forum programu Tomasza Lisa ktoś umieścił w styczniu „Poradnik Bojowy - utylizacja elementów rasowo nieczystych”.

Anonimowy autor namawia w nim do kastrowania „brudasów”. Jak pisze, „za okaleczenie jest mniejszy wyrok niż za morderstwo. Decydując się jednak na zabójstwo, zawczasu postarajmy się rozważnie wykorzystać wszystko to, co po naszej ofierze pozostanie”.

- Udowadniamy, że można walczyć z faszyzmem. Szkoda, że nie robi tego policja i wymiar sprawiedliwości. - twierdzi Kornak.

- Najlepiej radzą sobie z tym Niemcy, Francuzi i Holendrzy - mówi Rafał Pankowski. - Tam za propagowanie nazizmu kara jest nieunikniona. Trudniej jest w USA. Tam prawo pozwala na głoszenie skrajnych poglądów, zabrania jednak nawoływania do przemocy. Korzystamy z tej furtki.

- Dwa tygodnie temu holenderski sąd skazał autora internetowej reklamy imprezy techno, w której lżył ofiary Auschwitz. Darmowy prysznic obrazowało zdjęcie komory gazowej, a możliwość seksu grupowego na imprezie - zdjęcie stosu nagich ciał więźniów. Polska zwróciła się do władz holenderskich z prośbą o ukaranie sprawcy. Strona natychmiast znikła z holenderskiego serwera. W internecie jest jednak do dzisiaj - na polskim serwerze „Mazowsze” - mówi Pankowski. •